

BADANIA NAD DZIKIMI ZWIERZĘTAMI

Andrzej Wróblewski w sierpniowym numerze miesięcznika „Panorama Polska” prezentuje Zakład Doświadczalny Instytutu Genetyki i Hodowli Zwierząt PAN w Popielnie, w którym przeprowadza się wiele doświadczeń i obserwacji nad życiem i zwyczajami bobrów i jeleni.

„To tutaj zrekonstruowano rasę tzw. konika polskiego, którego ktoś kiedyś nazwał tarpanem i tak już zostało, chociaż naukowcy bardzo się na to krzywią. Tutaj prowadzi się próby udomowienia jeleni. Tu bada się możliwość zorganizowanej hodowli bobrów. A bobry to temat zainteresowań doktora Wirgiliusza Żurowskiego.

Oglądałem fermę. Duża hala, wewnątrz kilkanaście basenów, w każdym — łudka, która ma przedsionek, komorę mieszkalną i zejście do wody. W każdej

budce mieszka parka. Bobry są przyzwyczajone do obecności ludzi, nie płoszą się, tylko pracowicie ogryzają zielone gałęzie albo pływają, głośno bijąc płaskimi ogonami o wodę przy nurkowaniu.

Wyniki hodowli doświadczalnej są zaskakująco dobre. W ciągu wieloletnich doświadczeń ustalono dietę bobra. Składają się na nią otręby pszenne, śruta owsiana i chleb, zimą dostają marchew, latem zielonki, a przez cały rok — gałęzie drzew liściastych — zresztą niewiele. Bóbr w ciągu 3—4 lat osiąga dojrzałość. Waży wtedy do 30 kg. By się dobrze rozwijał, wymaga dziennie jednej jednostki karmowej (równowartości 1 kg owsa). W warunkach fermowych udało się już u czwartej części młodych samic osiągnąć dojrzałość do rozrodu w wieku 2 lat. Na swobodzie 10 par bobrów daje średnio 12 młodych raz na rok. W Połpielni osiągnięto w ciągu kilku lat przeciętnie troje młodych od pary. Cztery razy osiągnięto rekordowe mioty, 6 młodych od pary.

Inteligentne stworzenia szybko przystosowały się do sąsiedztwa człowieka. Co roku kilka par dorosłych bobrów przewozi się w różne strony Polski i osadza na brzegach jezior i rzek. Jedna z par założyła sobie żeremie nad Bełdanem. Co spowodowało wybór miejsca, trudno dociekać, ale ich stanowisko znalazło się niedaleko przystani żeglarskiej. Minionego lata przystań rozbudowywano. Koparka pracowała o kilkanaście metrów od żeremia i bobry wytrzymały to sąsiedztwo. Dobry znak dla przyszłej hodowli.

Bobry to najaktywniejsze zwierzęta wywierające wpływ na środowisko. Budują tamy, spiętrzają wodę, tworzą zbiorniki, które mają wpływ na podnoszenie poziomu wód gruntowych. Doktor Żurowski zamierza osadzić bobry w Puszczy Kampinoskiej, w której zachowało się jeszcze parę strumyków, nadających się na siedliska bobrów. Rozumuje tak: bóbr dostarcza mięsa, które w wielu rejonach uchodzi za przysmak, futro z bobra jest eleganckie, a więc skóry mogą być korzystnym artykułem eksportowym: wreszcie tzw. strój bobrowy jest cennym preparatem dla przemysłu perfumeryjnego, służy mianowicie do wyrabiania tzw. nośnika, bez którego szlachetne perfumy się nie obejdą.

Wreszcie, dzięki szybkiemu wzrostowi liczby tych zwierząt niedaleki jest czas, w którym bóbr może się stać zwierzęciem łownym. Polski Związek Łowiecki bierze udział w pracach hodowlanych, widząc w tym interes myśliwych.

Nie inaczej rzecz ma się z jeleniami. Nad ich przystosowaniem do hodowli pracuje prof. dr Zbigniew Jaczewski. Jego badania idą jednak dalej. Interesuje go głównie poroże. Rośnie ono z niewiarygodną szybkością. Wieniec dorodnego jelenia osiąga w ciągu paru miesięcy wagę kilkunastu kilogramów. Razem z porożem rozwijają się naczynia krwionośne i układ nerwowy. Najszybszy wzrost nerwów: dwa centymetry na dobę. I wszystko to wyrasta z czaszki, z głębokiej rany, która pozostała po zrzuceniu starego poroża (...).

Są cztery przyczyny dla których prof. Jaczewski prowadzi te badania. Jeleń jest zwierzęciem łownym. W naszym diabło uporządkowanym świecie za ustrzelenie jelenia płaci się znaczne sumy, myśliwi z zagranicy płacą je w dewizach. Otoż jednym z celów badań jest znalezienie właściwych metod przyspieszających wzrost tego poroża, bo wartość jelenia zależy przede wszystkim od tego. Drugi kierunek to badania samych zjawisk fizjologicznych, rozwikłanie tej niezwyklej zagadki, określenie czynników powodujących tak gwałtowną regenerację, to przecież sprawa niezwykle ważna. Trzeci kierunek to lek, zwany pantokryną. Medycyna ludowa w Tybecie przypisuje temu lekowi cudowne właściwości. Bez wątplenia są w porożu ciała czynne, które działają tonizująco, pobudzająco, przyspieszają gojenie ran. Są wreszcie w porożu czynne aminokwasy i mikroelementy, które również

mają korzystny wpływ leczniczy. Czwarty kierunek to skóry i mięso. W wielu krajach hoduje się jelenie na mięso. W Nowej Zelandii i w Szkocji, gdzie są ферmy jeleni, udowodniono, że ta hodowla jest bardziej opłacalna niż hodowla owiec. W Polsce jeleni jest dużo. Tak dużo, że w niektórych rejonach są one plagą rolników, podobnie jak dziki. Zakład ubezpieczeń musi wypłacać spore odszkodowania za straty, spowodowane przez te zwierzęta w uprawach.

Gdyby się więc udało zainteresować hodowlą jeleni większe gospodarstwa, mające na swoim terenie lasy, może korzyść z tej hodowli zmieściłaby się w granicach rachunku ekonomicznego. Farmerom w Nowej Zelandii to się opłaca. Na dwudziestu hektarach pastwisk i lasów farmer hoduje 60 jeleni. Roczny ubój wynosi 40—50 zwierząt. Z każdego ma po sto kilogramów mięsa. Licząc po dwa funty szterlingi za kilogram, daje to niezły dochód (...).